

Sygn. akt II Ca 1263/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 grudnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: SSO Teresa Kolbuc

Sędziowie: SSO Cezary Klepacz (spr.)

SSO Rafał Adamczyk

Protokolant: st.prot.sąd. Beata Wodecka

po rozpoznaniu w dniu 11 grudnia 2014 r. w Kielcach na rozprawie

sprawy z powództwa P. P.

przeciwko (...) S.A. V. (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Starachowicach

z dnia 26 czerwca 2014 r. sygn. I C 858/13

oddala apelację i zasądza od P. P. na rzecz (...) S.A. V. (...) w W. kwotę 1200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt II Ca 1263/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 czerwca 2014 roku Sąd Rejonowy w Starachowicach oddalił powództwo P. P. przeciwko (...) SA V. (...) w W. o zapłatę i zasądził od powoda rzecz pozwanego kwotę 2.439 zł tytułem kosztów procesu.

Sąd ten ustalił, że w dniu 13 października 2012 roku, około godziny 20.40, P. P. jechał swoim samochodem marki M. (...) drogą krajową numer (...) ze S. do S.. W tym czasie było już ciemno, ale warunki jazdy były dobre, jezdnia była sucha, chociaż ruch drogowy był jeszcze dość duży. Odcinek drogi, którą poruszał się powód, to jedna jezdnia, mająca dwa pasy ruchu (po jednym dla każdego kierunku jazdy), rozdzielone linią ciągłą. Był to długi i prosty odcinek położony na płaskim, niezabudowanym i nieoświetlonym terenie. Po obu stronach drogi są rowy, a za nimi teren porośnięty trawami, zaroślami i młodymi drzewami rosnącymi w kępach. Nie było w tym miejscu żadnych ostrzegawczych znaków drogowych, a obowiązywało ograniczenie prędkości do 90 kilometrów na godzinę. Powód znał tę drogę, gdyż od około 15 lat jeździł nią sześć razy w tygodniu. Widywał czasem w oddali pasące się sarny, natomiast nigdy nie widział dzikich zwierząt na samej drodze, nie spodziewał się zatem, że mogą one przebiegać w tym miejscu. Samochód powoda był w pełni sprawny technicznie, nie był wyposażony w system wykrywania przeszkód na drodze. P. P. jechał z włączonymi światłami mijania, z bezpieczną w tych warunkach prędkością około 70-80 kilometrów na godzinę. Przed nim jechał inny, niustalony pojazd. W odległości 100-150 metrów za powodem z podobną prędkością jechał swoim samochodem

marki A. (...)kolega P. P. – D. Z.. Powód chciał tego wieczora zostawić swój samochód w S., a stamtąd wrócić z D. Z.. Gdy P. P. znajdował się w odległości około 200-300 metrów za znakiem „koniec terenu zabudowanego” i w odległości około jednego kilometra od linii lasu, zobaczył na poboczu przed sobą, z lewej strony, duży, ciemny i szybko poruszający się kształt. Był to dzik o wadze około 150 kilogramów, który wyskoczył z rowu. Powód, działając odruchowo, natychmiast rozpoczął hamowanie, nie miał jednak ani czasu, ani miejsca na podjęcie manewru ominięcia przebiegającego zwierzęcia. Pomimo rozpoczętego hamowania, dzik został uderzony prawą przednią częścią samochodu powoda. Po uderzeniu powód usłyszał luk, a silnik jego samochodu zaczął nietypowo pracować. Dzik uciekł. Powód zatrzymał swój samochód i włączył w nim światła awaryjne. D. Z. widział gwałtowne hamowanie samochodu powoda, więc również zatrzymał się i włączył w swoim samochodzie światła awaryjne. P. P. telefonicznie powiadomił o zdarzeniu Policję. Na miejsce przyjechał patrol z Komendy Powiatowej Policji w S.. Funkcjonariusze Policji sporządzili dokumentację i poddali powoda badaniu na zawartość alkoholu w jego organizmie. Powód był trzeźwy. Jego niesprawny samochód został zaholowany na parking w S.. Następnego dnia rano powód przyjechał na miejsce zdarzenia, znalazł tam tablicę rejestracyjną, która odpadła z jego samochodu oraz padłego dzika, o czym powiadomił Policję.

W wyniku zderzenia z dzikiem samochód powoda uległ uszkodzeniu. Technicznie uzasadniony koszt naprawy pojazdu wynosi 24.848,36 złotych.

Zarządcą odcinka drogi numer (...), na której miało miejsce opisane zdarzenie jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział K., ubezpieczona w zakresie odpowiedzialności OC u pozwanego, która na bieżąco zbiera i analizuje informacje pochodzące z wielu źródeł (własne służby, samorządy, Policja, koła łowieckie, nadleśnictwa), dotyczące celowości umieszczenia na danym odcinku zarządzanej drogi pionowego znaku drogowego ostrzegającego przed dzikimi zwierzętami, oznaczonego symbolem „A-18 b”. Pismem z dnia 15 marca 2012 roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w K. zwróciła się do Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w R. o zweryfikowanie oznakowania odcinków dróg krajowych na terenie województwa (...) znakami „A-18 b”. Przed zdarzeniem z udziałem powoda nie otrzymała żadnych informacji, z których wynikałaby celowość umieszczenia takiego znaku na wskazanym odcinku drogi. Nie wynikało to również z objazdu tej drogi wykonanego przez pracowników tej instytucji w dniach 10, 11 i 12 października 2012 roku. Z informacji Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w S. wynika z kolei, że okresie od 1 stycznia do 13 października 2012 roku doszło tam tylko do jednego zdarzenia drogowego spowodowanego obecnością zwierząt na drodze

P. P. jest bardzo doświadczonym kierowcą. Uprawnienia do prowadzenia pojazdów mechanicznych ma od 1987 roku, samochodami jeździ od 25 lat. Obecnie przejeżdża rocznie około 60-70 tysięcy kilometrów. Powód w żaden sposób nie przyczynił się do powstania szkody, bezpośrednio przed zdarzeniem poruszał się z bezpieczną prędkością, nie miał praktycznie możliwości uniknięcia zderzenia z dzikiem (byłoby to możliwe, gdyby jechał z prędkością nie większą niż 30 kilometrów na godzinę).

Biorąc to pod uwagę, Sąd odniósł, że kluczowym zagadnieniem dla rozstrzygnięcia było ustalenie, czy istnieją podstawy dla przypisania zarządcy drogi winy w nienależytym jej utrzymaniu poprzez brak odpowiedniego jej oznakowania. Brak jest przepisów szczególnych, które kreowałyby odpowiedzialność za szkodę, jakiej doznał powód w następstwie zachowania dzikiego zwierzęcia, w szczególności nie wynika to z ustawy z dnia 13 października 1995 roku – Prawo łowieckie, ani też ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody. Dla oceny odpowiedzialności pozwanego miarodajne są zatem wyłącznie przepisy ogólne o odpowiedzialności odszkodowawczej (art.415 k.c.) Zdaniem powoda, wina zarządcy drogi polegała na nieustawieniu odpowiedniego znaku ostrzegawczego, który informowałby o występowaniu na odcinku drogi, na którym doszło do kolizji, niebezpieczeństwa związanego obecnością na niej dzikich zwierząt.

Jednym z podstawowych obowiązków zarządcy drogi jest utrzymanie jej oraz urządzeń zabezpieczających ruch (art. 20 pkt 4 ustawy z dnia 21 marca 1985 roku o drogach publicznych – tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r., poz. 260 ze zm.). Przez szeroko rozumiane utrzymanie drogi należy rozumieć wykonywanie czynności zmierzających między innymi do zwiększenia bezpieczeństwa i wygody ruchu. W ramach tych obowiązków zarządca drogi obowiązany jest

ustalać organizację ruchu na drodze oraz stosować znaki i sygnały drogowe zgodnie z zasadami wynikającymi z przepisów wykonawczych (§ 2 i § 11 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 23 września 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków zarządzania ruchem na drogach oraz wykonywania nadzoru nad tym zarządzaniem – Dz. U. z 2003 r. nr 177, poz. 1729). Zasady te określa szczegółowo rozporządzenie z 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz. U. z 2002 r., nr 170, poz. 1393) oraz rozporządzenie z 3 lipca 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach (Dz. U. z 2003 r., nr 220, poz. 2181). Zgodnie z punktem 2 załącznika numer 1 do rozporządzenia z dnia 3 lipca 2003 r., znaki ostrzegawcze stosuje się w celu uprzedzenia o takich miejscach na drodze, w których kierujący powinni zachować szczególną ostrożność ze względu na występujące lub mogące występować w tych miejscach niebezpieczeństwo. Znaki ostrzegawcze stosuje się nie tylko w miejscach, gdzie występuje niebezpieczeństwo stale, ale również tam, gdzie występuje ono okresowo, zależnie od okoliczności, pory dnia, roku itp. (między innymi przed miejscami pojawiania się zwierząt na drodze). Uszczegółowienie tych generalnych wytycznych w zakresie dotyczącym stosowania znaku „A-18b”, zostało dokonane w pkt 2.2.20 załącznika do wymienionego rozporządzenia, poprzez wskazanie, że znak ten stosuje się do oznaczenia miejsc, w których zwierzęta dziko żyjące często przekraczają drogę, na przykład przy wjeździe do lasu o dużej ilości zwierzyny lub w miejscu przecięcia przez drogę dościcia do wodopoju, czego ewentualnym potwierdzeniem są wcześniejsze zdarzenia z ich udziałem. Od zarządcy drogi wymaga się aktywnego badania stanu zagrożenia na drodze oraz dbania o aktualizację informacji w tym zakresie i przekazywania jej użytkownikom dróg poprzez umieszczenie (lub znoszenie) odpowiednich znaków ostrzegawczych. Zaniechanie lub wadliwe wypełnienie tych obowiązków i będące z nim w związku przyczynowym zdarzenia wywołujące szkody może prowadzić do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie zarządcy drogi. Jego odpowiedzialność aktualizuje się zatem, jeżeli do zdarzenia doszło na obszarze, gdzie ostrzegający znak drogowy powinien być, ale nie został ustawiony.

Ciężar udowodnienia okoliczności zaniechania lub niedopełnienia obowiązków przez zarządcę spoczywa na poszkodowanym (art. 6 k.c.). Obowiązkowi temu w rozpoznawanej sprawie powód nie sprostał. Wyniki postępowania dowodowego potwierdzają natomiast wnioski przeciwny. Przed zaistnieniem zdarzenia, z którego P. P. wywodzi swoje roszczenie, zarządca drogi – pomimo dołożenia należytej staranności, o której mowa w art. 355 k.c. – nie miał żadnych sygnałów ani informacji co do możliwości występowania dzikich zwierząt na opisanym odcinku drogi. Wynika to z dokumentów złożonych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w K.. Zarządca drogi zwracał się bowiem do Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w R. o zweryfikowanie oznakowania odcinków dróg krajowych na terenie województwa (...) znakami „A-18b”, nie otrzymując przed zdarzeniem w dniu 13 października 2012 r. żadnych informacji, z których wynikałaby celowość umieszczenia takiego znaku. Nie wskazywał na to również objazd drogi wykonany przez pracowników tej instytucji w dniach: 10, 11 i 12 października 2012 r. Ponadto z informacji Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w S. wynika, w okresie od 1 stycznia do 13 października 2012 r. na tym odcinku doszło tylko do jednego – z udziałem powoda – zdarzenia drogowego spowodowanego obecnością dzikich zwierząt na drodze. Wydział Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w S. podał przy tym, że nie przekazuje tego typu informacji zarządcom dróg. Nie można zatem przypisać zarządcy drogi winy za to, iż zdarzenia tego nie przewidział. Brak możliwości przypisania winy wyłącza zaś jego odpowiedzialność deliktową.

Niezależnie od tego Sąd Rejonowy przyjął, że nawet gdyby w tym miejscu został przez zarządcę drogi ustawiony znak ostrzegający przed dzikimi zwierzętami, to i tak doszłoby do zderzenia samochodu kierowanego przez powoda z dzikiem. Pomiedzy zaistniałą szkodą, a brakiem wskazanego znaku ostrzegawczego nie zachodzi adekwatny związek przyczynowy (art. 361 § 1 k.c.). Biegły J. C. stwierdził, że pomimo tego, iż powód bezpośrednio przed zdarzeniem poruszał się z bezpieczną prędkością, to nie miał możliwości uniknięcia zderzenia z dzikiem, a odległość, z jakiej mógł on zauważyć przebiegającą drogę zwierzę wskazuje, że miałyby możliwość uniknięcia zderzenia, gdyby jechał z prędkością nie większą niż 30 kilometrów na godzinę. Koreluje z tym stwierdzenie powoda, że nawet gdyby jechał z prędkością 50-60 kilometrów na godzinę, to nie miałby szans uniknąć kolizji, gdyż dzik wyskoczył na jezdnię bardzo szybko, a próba jego ominięcia spowodowałaby wjechanie do rowu. Ponadto potwierdził, że może miałyby możliwość uniknięcia uderzenia w dzika, gdyby jechał z prędkością 30 kilometrów na godzinę. Opis zdarzenia podany przez

powoda jest zgodny doświadczeniem życiowym: dzięki zwierzę przed wejściem na drogę nie stoi przy niej, lecz do ostatniej chwili kryje się, a następnie na oślep, gwałtownie wbiega na drogę i próbuje ją jak najszybciej przebiec. W takiej sytuacji, gdy wbiegnie ono tuż przed maską samochodu, uniknięcie kolizji zwykle jest niemożliwe, nawet przy zachowaniu dozwolonej w danym miejscu prędkości. Sąd uznał przy tym za gołosłowne twierdzenia pełnomocnika powoda, że gdyby w miejscu zdarzenia został ustawiony znak ostrzegawczy, to powód jechałby z prędkością 35-40 kilometrów na godzinę. Przede wszystkim nie wynika to z zeznań P. P.. Ponadto, jako doświadczony kierowca, musiałby on zdawać sobie sprawę, że jazda po zmroku z tak małą prędkością, przy dość dużym jeszcze ruchu, na długim, równym i prostym odcinku drogi spowodowałaby zablokowanie ruchu w tym miejscu albo niebezpieczeństwo, że jakiś nieostrożny kierowca wjechałby w tył samochodu powoda, w skrajnym zaś wypadku naraziłoby to powoda na agresywne zachowanie ze strony innych uczestników ruchu.

Tym samym powództwo podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.c.

Apelację od tego wyroku wywiódł powód, zaskarżając go w całości i zarzucając naruszenie art. 415, 805 § 2 pkt 1 i art. 822 § 1 k.c. oraz istotny błąd w ustaleniach faktycznych, mający bezpośredni wpływ na treść orzeczenia.

Wskazując na to, skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości, z jednoczesnym rozstrzygnięciem o kosztach procesu za obie instancje, bądź uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy są prawidłowe, wobec czego Sąd odwoławczy w pełni je podziela i przyjmuje za własne. Na aprobatę zasługuje także ocena prawna tak ustalonego stanu faktycznego dokonana przez Sąd pierwszej instancji.

Z zebranych w sprawie dowodów wynika jednoznacznie, że Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział K., jako zarządca odcinka drogi numer (...), na której miało miejsce zdarzenie, będące postawą zgłoszonego przez powoda roszczenia, na bieżąco zbierała i analizowała informacje pochodzące z wielu źródeł, dotyczące celowości umieszczenia pionowego znaku drogowego ostrzegającego przed dzikimi zwierzętami. Pismem z dnia 15 marca 2012 roku zwróciła się bowiem do Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w R. o zweryfikowanie oznakowania odcinków dróg krajowych na terenie województwa (...) znakami „A-18b”, nie otrzymując żadnych informacji, z których wynikałaby celowość umieszczenia takiego znaku na wskazanym odcinku drogi. Nie wynikało to również z objazdu drogi wykonanego przez pracowników tej instytucji w dniach 10, 11 i 12 października 2012 roku. Policja podała z kolei, że od 1 stycznia do 13 października 2012 roku doszło w tym miejscu tylko do jednego zdarzenia drogowego spowodowanego obecnością zwierząt na drodze.

Jakkolwiek zatem na zarządcy drogi spoczywa szereg obowiązków, wynikających z przepisów szczegółowo wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia (k.180), to w realiach niniejszej sprawy nie można przyjąć, aby Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w K. uchybiła tym obowiązkom, w szczególności poprzez nieumieszczenie na odcinku drogi, na którym doszło do zderzenia samochodu powoda z dzikim zwierzęciem, znaku ostrzegawczego, oznaczonego symbolem „A-18b”. Nie było żadnych danych ku temu, by uznać za uzasadnione ustawienie takiego znaku w miejscu, gdzie doszło do zdarzenia, skutkiem którego powód poniósł szkodę. Tym samym nie można przypisać zarządcy drogi winy za to, iż zdarzenia tego nie przewidział, co w konsekwencji wyłącza jego odpowiedzialność deliktową.

Trafna jest również ocena, że nawet gdyby w tym miejscu został przez zarządcę drogi ustawiony znak ostrzegający przed dzikimi zwierzętami, to i tak doszłoby do zderzenia samochodu kierowanego przez powoda z dzikiem. Pomiędzy powstałą szkodą, a brakiem znaku ostrzegawczego nie zachodzi bowiem adekwatny związek przyczynowy (art. 361 § 1 k.c.). Powód, mimo iż bezpośrednio przez zdarzeniem poruszał się z bezpieczną prędkością, nie miał możliwości uniknięcia zderzenia ze zwierzęciem, które gwałtownie i niespodziewanie wbiegło na drogę. Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił jako gołosłowne twierdzenia pełnomocnika powoda, że gdyby w miejscu zdarzenia został ustawiony znak ostrzegający przed dzikimi zwierzętami, to P. P. jechałby z prędkością 35-40 kilometrów na godzinę. Okoliczność ta nie wynika bowiem z zeznań samego powoda, który jako doświadczony kierowca z pewnością zdawałby sobie sprawę, że jazda po zmroku z taką prędkością, przy dość dużym jeszcze natężeniu ruchu, na długim, równym i prostym odcinku drogi stanowiłaby w istocie zagrożenie dla tego ruchu, powodując jego zablokowanie i groźbę kolizji z innymi pojazdami, a więc praktycznie byłaby niemożliwa.

Mając to na względzie, oddalono apelację jako bezzasadną na podstawie art. 385 k.p.c.

Zgodnie z art. 98 § 1 i 3, 99 i 108 § 1 zdanie pierwsze k.p.c., przy uwzględnieniu treści § 6 pkt 5 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r., poz. 490), zasądzono od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1.200 zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO C. Klepacz SSO T. Kołbuc SSO R. Adameczyk